

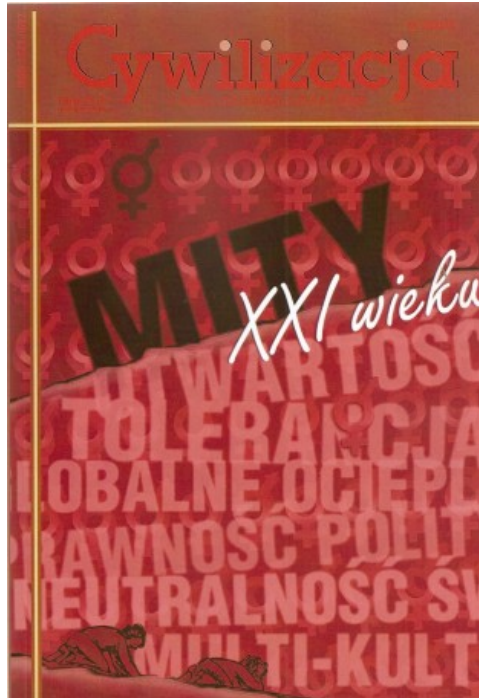
Dorota Heck

W oczekiwaniu na polskie podręczniki akademickie

Z różnych przyczyn: obiektywnych i subiektywnych, politycznych i ekonomicznych, brakuje polskich podręczników akademickich do wielu przedmiotów na coraz to liczniejszych kierunkach studiów humanistycznych. Podręczniki przekładane z języków obcych importują tendencje antychrześcijańskie, antynarodowe, marksizm oraz teorię *gender*.

Chlubnym wyjątkiem na tle naukowców zapracowanych nadmiarem bieżących obowiązków dydaktycznych, administracyjnych lub *stricte* naukowych jest dr A. T. Kijowski (ur. 1954 filolog polski, teatrolog, manager), który odważył się oryginalną polszczyzną napisać atrakcyjną i zwięzłą książkę – przewodnik po przestrzeni, obszarze, polu i sieci gubiących sztukę w instytucjach kultury. Zamiast referować Foucaulta, Bourdieu, Ranciéra czy Latoura, samodzielnie – aczkolwiek w dialogu ze stanem badań, z pracami Goldmana, Escarpita, także Foucaulta, wnosząc się ponad redukcjonizm materializmu, badacz zaproponował systematyczny przegląd takich czynników instytucjonalnego życia kulturalnego, jak: mecenat, kontrola publikacji, wychowanie przez sztukę, animacja zdarzeń artystycznych („eventów”).

Organizacja życia kulturalnego w społeczeństwie obywatelskim na tle gospodarki rynkowej –



ANDRZEJ TADEUSZ KIJOWSKI

ORGANIZACJA ŻYCIA
KULTURALNEGO
W SPOŁECZEŃSTWIE
OBYWATELSKIM
NA TLE GOSPODARKI
RYNKOWEJ
CZASY KULTURY (1789–1989)



POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
WYDAWNICTWO NERITON

A. T. Kijowski

Organizacja życia kulturalnego w społeczeństwie obywatelskim na tle gospodarki rynkowej. Czasy kultury (1789–1989)

Warszawa 2015

to połączenie najogólniejszej teorii kultury z elementami zarysu historycznego i szczegółowymi przykładami czerpanymi z praktyki współczesnego menedżera kultury. Zakres chronologiczny badań – to 200 lat od rewolucji francuskiej (1789) do przeobrażeń ustrojowych w Europie Środkowo-Wschodniej (1989). Zdarzają się też ekskursy, które wskazują na dzisiejsze skutki konstruowania kultury w duchu europejskiego romantyzmu. Rzecz jasna, z szerokimi generalizacjami zawsze łatwo dyskutować, a egzemplifikację można poszerzać. Niemniej zwięzła książka Kijowskiego w znacznym stopniu przekonuje tezami o destrukcyjnym potencjale, który tkwił w romantycznym kreowaniu kultury przez młodzież wbrew autorytetom, a także o dużym ryzyku dla jakości sztuki uzależnionej od państwowego mecenatu.

Autor po przystępnym zdefiniowaniu na potrzeby własnej pracy i uporządkowaniu kluczowych pojęć: życia kulturalnego, społeczeństwa obywatelskiego, demokracji, gospodarki rynkowej oraz rynku artystycznego przeszedł do najszerszych ram poznawczych (*episteme*) i teoretycznych, charakteryzując procesy uzależniania sztuki od władzy, zwłaszcza na tle poromantycznej instytucjonalizacji zarządzania kulturą.

Dwa rozdziały: *Kultura jako wartość społeczna* i *Kultura jako produkt ekonomiczny* powinny, jak się zdaje, zastąpić w dydaktyce uniwersyteckiej podręczniki reprezentujące marksizm kulturowy. Przykre, że mimo upływu ponad ćwierćwiecza od upadku systemu komunistycznego, na programy kształcenia wciąż mają wpływ syntezy o charakterze marksistowskim lub w podobnym duchu selekcjonowane do tłumaczenia i rozpowszechniania nowatorskie w formie, lecz będące przejawem recydywy tendencji z epoki PRL, przekłady dzieł ideologów zachodniej lewicy. Rzeczowe, jasne, bliskie konkretów, jakie obserwują studenci podczas praktyk zawodowych, omówienie współczesnych głównych instytucji kultury zasługuje na uwagę. Dla słuchaczy studiów podyplomowych lub licencjackich przydatne byłoby opracowanie skryptu inspirowane zwłaszcza tymi rozdziałami.

Z pewnymi rozstrzygnięciami autora chciałoby się, naturalnie, dyskutować. Niekiedy są to kwestie drugorzędne, niemal stylistyczne, błahe (jak relacja między odzieżą markową a pochodzącą z wyprzedaży), ale i ważna z punktu widzenia wyborcy wątpliwość: Dlaczego nikogo nie reprezentują europosłowie Parlamentu Europejskiego (a nie komisarze) „nawet własnych krajów, dążą do władzy w istocie totalnej poprzez przejęcie pełnej kontroli finansowej nad całym zróżnicowanym, niemającym wielu wspólnych interesów kontynentem, który na dodatek próbują odrzec z jednego, co łączy wszystkich Europejczyków, czyli wartości chrześcijańskich” (s. 20)? Przecież europosłów się wybiera, a należą też oni do pewnych ugrupowań, jak np. Europejska Frakcja Konserwatystów i Reformatorów, reprezentujących określone systemy wartości?

Mimo sztywnych norm edytorskich uznanie budzi tłumaczenie tytułów prac znanych filozofów bezpośrednio z oryginału (np. *Dzieje płciowo-*

ści, a nie *Historia seksualności*, s. 30), ponieważ świadczy to o partycypacji w światowej wymianie myśli, a nie o ograniczaniu się do czytania spóźnionych tłumaczeń na język polski. Słowem – erudycja Kijowskiego jest z pierwszej ręki, a nie z intelektualnego *second handu*.

Praca Kijowskiego to przede wszystkim oryginalna i spójna rozprawa naukowa z tezą bliską konserwatywno-republikańskim ideom naszych czasów. Wpisuje się ona w coraz bardziej widoczny nurt udokumentowanych naukowo lub przynajmniej empirycznie wystąpień, które dowodzą zakłamania w życiu publicznym (także naukowym i artystycznym) dziesięcioleci po 1989 r. Są to: monumentalny tom B. Stanisławczyk *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*, S. Kmiecika *Przemysł pogardy*, ostatnie głosy M. Małkowskiej (w „Plusie-Minusie” z 10 I 2015, w „Do Rzeczy” z 21–28 III 2016). Drogę do takich ujęć ofiarnie otwierali przez 20 lat autorzy zajmujący się w rozmaitych mediach publicystyką. Wymienianie ich nazwisk (np. A. Lenkiewicz, J. R. Nowak, W. Łysiak, R. Ziemkiewicz, D. Kania, J. Targalski, M. Marosz), tytułów książek, budzących emocje tytułów czasopism może jest wciąż przedwczesne. Niekoniecznie wiedzieli oni wzajemnie o swoich publikacjach, uchodzących za „niszowe”, czyli zamknięte w stosunkowo nielicznych środowiskach odbiorców. Względnie niedawny przykład – to książka *Alfabet salonu* K. Feusette’a. Przełomowe znaczenie we wskazaniu światowych źródeł polskich problemów ze współczesnymi ideami miał przykład *Globalizacji a zachodniej rewolucji kulturowej* M. Peeters. O potrzebie klasycznego porządku w estetyce traktowały liczne tłumaczenia eseistyki R. Scrutona (np. *Kultura jest ważna* lub *Przewodnik po kulturze nowoczesnej dla inteligentnych*), a pozytywny program klasycznej kultury artystycznej odnajdywało się u prof. H. Kieresia (*Człowiek i sztuka* oraz inne prace). Stanowczo po rozprawach i studiach przypadków potrzebne są syntezы, kompendia, uniwersyteckie podręczniki. Jeśli jest się przekonany, że dominacja lewicy w mediach, szkołach i sztuce byłaby na dłuższą metę szkodliwa (*vide* R. Scrutona *Intelektualiści nowej lewicy* czy P. Johnsona *Intelektualiści*), to nie można pozwolić, aby wyższe wykształcenie sprowadzało się do opanowania i stosowania lewicowej ideologii. Szukając podręczników, które by nie indoktrynowały tak intensywnie jak pewne publikacje zalecane przez rady redakcyjne z największych uczelni, można prowizorycznie zadowolić się tłumaczeniami, ale jak przyszły polski inteligent ma rozumieć Polskę, skoro zwykle jej nie ma albo jest wzmiankowana w błędnym kontekście, w materiałach, z których uczy się on w młodości jako student? Krytyczne komentarze ze strony wykładowcy nie są wcale pomocne, gdyż w oczach przeciętnego młodego człowieka podważają w rezultacie zasadność uczenia się danego przedmiotu w ogóle. *Socjologia sztuki* N. Heinich i *Filozofia kultury* R. Konersmanna bliższe są naszym potrzebom niż ujęcia anglosaskie, ale jeżeli Polacy nie mają być niemi w światowej debacie o przyszłości społeczeństw, powinni być wykształceni na polskich podręcznikach,

w których by nie zakładano milcząco, jakoby żywa kultura chrześcijańska należy już tylko do przeszłości. A przecież kwestia dydaktyki akademickiej pozostaje w korelacji z przyszłymi pracami naukowymi. Z jakich inspiracji mają korzystać młodzi polscy naukowcy, gdy kształci się ich na negatywnych wzorcach?

Do istoty zagadnienia organizacji życia kulturalnego wobec presji laicyzacji i wynarodowienia sięgnęli: na tle wyzwań politycznych B. Stanisławczyk, a w kontekście historiozoficznym Kijowski. Niezmiernie dziś odważna i głęboka jest u niego – osoby świeckiej i długo funkcjonującej w liberalnych środowiskach artystyczno-intelektualnych – obrona wiary. W obronie tej badacz sięga do podstaw epistemologii, a zarazem cytuje z oryginału, we własnym przekładzie – É. Sourieu: „Wierzą, że wiedzą” (s. 50). Trafnie identyfikuje współczesny warszawski intelektualista regres moralny, jakiemu podlega przeciętny człowiek w ostatnich kilkudziesięciu latach: „Do końca człowiek ten rozumie jedynie XX-wieczną wizję konsumpcji: dostatek i sprawiedliwość społeczną. I w imię tego okrucucha, który zdaje mu się, że pojął, gotów jest odrzucić to, czego nie rozumie – narodzin. Gotów jest odmówić niepowtarzalnemu potencjalnemu istnieniu prawa do życia. Tak, tylko barbarzyńca niszczy to, czego nie rozumie. Jesteśmy barbarzyńcami, poganami, bo – jak mówił św. Paweł – «po części znamy i po części prorokujemy». Postępujemy jak barbarzyńcy, bo straciliśmy wiarę. Wiara jednak nie wróci do nas cudem. Nie wróci dopóty, dopóki nie uświadomimy sobie, że wszystkie prawdy tzw. nauki również oparte są na wierze” (s. 50).

Noty o autorach

Dorota Heck – Profesor dr hab., pracownik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego; zajmuje się historią literatury XX w., teorią literatury i krytyką literacką. Autorka m.in.: *Spór czy lament? Wokół problemów aksjologicznych w eseistyce polskiej* (1996), *„Bez znaku, bez śladu, bez słowa”*. *W kręgu problemów duchowości we współczesnej literaturze polskiej* (2004), *W stronę morfologii kultury* (2011), *Recenzje bez cenzury* (2015).